

Czekajewska, Anna

Z badań nad recepcją historiografii polskiej XVI wieku w dobie odrodzenia

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/4, 723-739

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Z BADAŃ NAD RECEPCJĄ HISTORIOGRAFII POLSKIEJ XVI WIEKU W DOBIE ODRODZENIA

Wśród nauk, którym szczególnie korzystne warunki rozwoju zapewnił klimat intelektualny doby odrodzenia, na pierwsze miejsce wysuwa się historia. Uprawiana od dawna, jest — jak filozofia — wynikiem odwiecznego zainteresowania człowiekiem. W filozofii zainteresowanie to będzie wyrażało się próbami ogarnięcia przyczyn wszystkich spraw ludzkich (i boskich), co według Hugona od św. Wiktora stanowi samą jej istotę; w historii — dążnością do utrwalenia przeszłości, do zachowania w pamięci czynów ludzkich, co już od Cicerona, zdaniem historyków, tkwi w samych podstawach i założeniach ich pracy.

Wiek XVI w Polsce zdecydowanie oddaje berło historii, nauce odpowiadającej ówczesnej potrzebie poszukiwania historycznego konkretnego, który by służył za dokument przeszłości państwowej i narodowej wobec obcych, a wobec swoich stanowił skarbiec mądrości — przewodniczki w życiu indywidualnym i społecznym.

Piśmiennictwo polskie w zakresie historiografii unaoacza fakt prymatu historii przed innymi naukami społecznymi nie tylko samą ilością powstałych w tym stuleciu rozpraw, ale i znacznym ich zakresem i zróżnicowaniem. Rozwija się bowiem historia powszechna i narodowa, rodzi się wiele dzieł poświęconych poszczególnym wydarzeniom historycznym, monografie pewnych okresów bądź biografii najbardziej znanych postaci.

Wielokierunkowość rozwoju historiografii idzie w parze z pewnego rodzaju jej ekspansywnością, która objawia się we wkraczaniu na obszary innych nauk, jak socjologii, etnografii, a zwłaszcza geografii, pełniącej w stosunku do historii nie tylko funkcje pomocnicze (jak za starożytnymi twierdzi w swoim dziele *Cosmographia* Laurentius Corvinus w 1496 r.), lecz stanowiącej jej integralną część, „klucz do zrozumienia minionych wydarzeń”¹. Wzajemne przenikanie się elementów historycznych i geograficznych u autorów ówczesnych już Bodinowi² podsunęło dla nich nazwę „geografohistoryków”, dającą się z powodzeniem zastosować do Macieja z Miechowa, Marcina Kromera, Stanisława Sarnickiego, Aleksandra Gwagnina, Macieja Strykowskiemu i innych polskich dziejopisów. W tej samej bodaj mierze sprzęgnięta jest z historią filozofia, wpływając na sposób pojmowania dziejów przez historyków.

Pomimo dążenia do oparcia wywodów historycznych o różnorodnie źródła, co powodowało m. in. konieczność badań archiwalnych, anegdota i dokument historyczny współżyją w dziełach największych nawet histo-

¹ Kazimierz Dobrowolski, *Studia nad kulturą naukową w Polsce do schyłku XVI stulecia*. Warszawa 1933, s. 76.

² Zob.: Jean Bodin, *Methodus ad facilem historiarum cognitionem*. Paris 1566.

riografów na zasadzie całkowitego równouprawnienia, zdolne zaspokoić gusty bardzo różnych kategorii czytelników.

Wyjątkowe zainteresowanie ludzi doby odrodzenia historiografią stwierdzano już niejednokrotnie, zarówno przy okazji opracowań twórczości poszczególnych historiografów polskich, jak ogólnych charakterystyk rozwoju tej gałęzi nauki. Konstatacja opierała się głównie na wrażeniu wywołanym, z jednej strony, obfitością dzieł tego typu w polskim piśmiennictwie, z drugiej zaś, wypowiedziami na temat historii³, rozsiyanymi we wszystkich przedmowach, *proemiach*, listach dedykacyjnych itp. oraz w sporadycznie dostępnej korespondencji, a wywodzącymi się ze źródeł starożytnych, ze szczególnym upodobaniem do dzieł Cicerona i Tacytya. Trudno jednak zorientować się w wymiarach zjawiska odległego, ocenianego dotychczas w kategoriach intuicyjnych, a jeśli nawet doświadczalnych, to zastosowanych do badania ograniczonej liczby wypadków.

Metodyczne zbadanie recepcji dzieł historiograficznych tej epoki przez czytelników współczesnych ich wydaniu zdaje się godne podjęcia właśnie ze względu na panujące przekonanie o znacznym zasięgu wpływu piśmiennictwa historiograficznego na kształtowanie się poglądów czytelników według wzorów zaczerpniętych z przeszłości.

Badania oprócz można bądź o pełny dorobek renesansowego dziejopisarstwa polskiego, bądź też o pozycje wybrane według racjonalnych kryteriów. Przyjęcie drugiej zasady (tak, by nie zniekształciła wniosków) wymaga przede wszystkim ustalenia, jakie dzieła należy poddać analizie. Naszym zdaniem, wybór powinien pójść w kierunku pozostawienia w kręgu zainteresowań badawczych dzieł jak najściślej historiograficznych, a więc możliwie najskromniej reprezentujących „determinizm geograficzny” i etnograficzny punkt widzenia⁴.

Zatem eliminacji ulegną tu: Miechowity *Tractatus de duabus Sarmatiis*, Kromera *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica*, Sarnickiego *Descriptio veteris et novae Poloniae* itp.

Zachować trzeba natomiast wszystkie dzieła poświęcone historii świata i całości historii Polski, selekcji dokonywując raczej w opisach krótszych okresów historycznych, poszczególnych wydarzeń i w biografiami. Ostanie się jednak dziełko Kallimacha o królu Władysławie⁵, trzy księgi Decjusza⁶, Heidensteina komentarze do wojny moskiewskiej⁷, książecz-

³ Np.: *Historia vitae sit documentum, unicum ferme, domi forique, pace vel bello* („Historia niech będzie nauką życia niezrównaną, w ojczyźnie i poza nią, podczas wojny i pokoju”). W Marcina Bielskiego dedykacji dla Zygmunta Augusta, towarzyszącej *Kronice wszytkiego świata*. Kraków 1564.

⁴ Por. na ten temat opinie Pierre'a Mesnarda w przedmowie do jego własnego przekładu na język francuski dzieła Bodina, wymienionego w przypisie 2: *C'est alors qu'apparaît ce que nous pourrions appeler la nécessité d'une explication sociologique de l'histoire. Je dis exprès sociologique, car toutes les influences que l'homme vient à subir, sans en excepter les déterminismes géographiques, il les reçoit d'après Bodin à travers son existence sociale et peut d'ailleurs dans une très grande mesure les corriger par elle.* J. Bodin, *Méthode pour faciliter la connaissance de l'histoire*. Paris 1941, ss. XIV—XV.

⁵ Philippus Callimachus Buonaccorsi, *Historia de rege Vladislao*. Augsburg 1519; Basel 1556; Köln 1589; *De rebus gestis a Vladislao Polonorum atque Hungarorum rege*. Kraków 1582.

⁶ Jodocus Ludovicus Decius, *De vetustatibus Polonorum. De Jagellonum familia. De Sigismundi regis temporibus*. Kraków 1521.

⁷ Reinhold Heidenstein, *De bello Moscovitico commentarii*. Kraków 1584; Basel 1588.

ka Goreckiego o bitwie z Wołoszą⁸ i Łasickiego o klęskę gdańską⁹. Biografistykę reprezentować będą wyłącznie mowy z okazji pogrzebów królewskich: Orzechowskiego na pogrzeb Zygmunta Starego¹⁰, Solikowskiego na pogrzeb Zygmunta Augusta¹¹ i Warszewickiego na pogrzeb Stefana Batorego¹².

Trudności dokonania wyboru w bogatym materiale potęguje okoliczność, że wiele dzieł powstałych w XVI w. ogłoszono drukiem znacznie później¹³. I choć są wymownym świadectwem stopnia rozwoju omawianej gałęzi piśmiennictwa, nie mogą jednak stanowić podstawy do rozważań na temat stosunku czytelnika tej epoki do historii ze względu na ograniczony zasięg oddziaływania dzieła rękopiśmiennego. Mimo jednak przyjęcia za podstawę badań wyłącznie książki drukowanej, nie sposób pominąć milczeniem możliwości bardzo głębokiego wpływu dzieła nie ogłoszonego drukiem, czasem wielokrotnie kopiowanego, które stanowiło żywną glebę dla dzieł o podobnym charakterze, opartych zresztą w znacznym stopniu na tym samym zespole faktów. Z tego rodzaju zjawiskiem mamy do czynienia w wypadku dzieła Długoszewego, napisanego w XV w., które zaczęto ogłaszać drukiem dopiero w XVII w. W pewnym więc sensie nie istniało w XVI w. ani jako dzieło tej epoki, ani jako rozpozszechniona ówczesna lektura. A jednak można mówić o jego „obecności” zarówno w większości dzieł historiograficznych XVI w., jak w świadomości pewnej liczby ich czytelników.

Sprawa dzieła Długosza wiąże się z jeszcze jedną kategorią trudności, mianowicie z określeniem zasięgu chronologicznego, który w niniejszej pracy musi być podporządkowany dwom jednocześnie jednostkom badawczym: książce i czytelnikowi. Przyjęcie merytorycznie umotywowanej periodyzacji w odniesieniu do polskiej historiografii renesansowej jest szczególnie trudne, ponieważ jej rozwój nie mieści się w granicach typowych dla innych nauk i sięga niemal końca XVII w., zwłaszcza gdyby uwzględnić — za Baryczem^{31a} — takich autorów, jak Pawła Piaseckiego, Szymona Starowolskiego, Stanisława Kobierzyckiego czy Joachima Pastoriusza lub dzieła autorów szesnastowiecznych wydane w XVII w.

Ale nawet pomijając płynność ocen dzieła „już” renesansowego z ducha, albo „jeszcze” renesansowego, która godzi w precyzję i stałość granic chronologicznych, przyjęcie maksymalnej ramy czasowej koliduje z drugim przedmiotem tych rozważań, którym jest czytelnik — również przedstawiciel obranej epoki. Uzasadnione są chyba wątpliwości, czy —

⁸ Leonard Gorecki, *Descriptio belli Ivoniae voivodae Valachiae a. 1574*. Frankfurt a.M. 1578.

⁹ Jan Łasicki, *Clades Dantiscana*. Poznań 1577; *Clades Dantiscanorum*. Frankfurt a.M. 1578; *Der Danziger Niederlag*. Königsberg 1579.

¹⁰ Stanisław Orzechowski, *Oratio in funere Sigismundi Poloniae regis*. Kraków 1548; Wenezja 1548.

¹¹ Jan Dymitr Solikowski, *In funere Sigismundi Augusti oratio*. Kraków 1574.

¹² Krzysztof Warszewicki, *In obitum Stephani I regis Poloniae oratio*. Kraków 1587.

¹³ Np.: S. Orzechowski, *Annales Polonici ab excessu Divi Sigismundi Primi*. Dobromil 1611; J. D. Solikowski, *Commentarius brevis rerum Polonicarum a morte Sigismundi Augusti*. Gdańsk 1647; Światosław Orzelski, *Interregni Poloniae libri VIII*. Po raz pierwszy w przekładzie E. Spasowicza na polski: *Bezkrólewia ksiąg ośmioro*. Petersburg 1856—1858; w oryginale w publikacji: *Scriptores rerum Polonicarum*. Kraków 1917.

^{31a} *Rozwój nauki w Polsce w dobie odrodzenia*. W publikacji zbiorowej: *Odrodzenie w Polsce*. T. 2, cz. 1. [Warszawa] 1956, ss. 103—106.

powiedzmy — czytelnika lat osiemdziesiątych XVII w. można z czystym sumieniem traktować jako typowego „człowieka renesansu”? Trzeba zresztą również „pozwoić” książce wydanej drukiem dotrzeć do rąk czytelnika, co wymaga jakiegoś czasu, a czytelnikowi — przeczytać ją, często — nawet przestudiować.

Przytoczone obiekcje każą zrezygnować ze skądinąd może jedynie słusznej i naukowo umotywowanej metody w poszukiwaniu uzasadnień periodyzacyjnych na rzecz tradycyjnych granic formalnych, to jest od 1519 r. — daty wydania pierwszego dzieła historiograficznego (Miechowity *Chronica Polonorum*) — do 1600 r., gdy chodzi o książki, a do 1650 r., gdy chodzi o ich czytelnika. Pewien wyłom w tej zasadzie powoduje włączenie dzieła Kallimachowego, którego jednak karierę czytelniczą można oceniać od chwili pierwszego ogłoszenia drukiem, czyli właśnie od 1519 r.

Podstawowe kryteria doboru materiału należy jeszcze uzupełnić, przyjmując za zasadę uwzględnianie w wypadku każdego z wybranych dzieł wszystkich wydań, jakich doczekało się w tym samym stuleciu w jakiegokolwiek oficynie drukarskiej: polskiej, niemieckiej, szwajcarskiej, włoskiej czy francuskiej, nie wykluczając wydań zbiorowych, w których dzieło to — choć bywało nieraz umieszczone w formie fragmentarycznej — dokumentowało udział polski w historiografii europejskiej.

Postulując konieczność udokumentowania potwierdzenia jakości i stopnia zainteresowania czytelnika renesansowego historią, zwracamy się przede wszystkim ku książce. Już sama ilość jej wydań, przekładów (na język polski lub obce) może być odpowiedzią na potrzeby czytelnicze, wynikiem właściwej analizy rynku przez przedsiębiorczego i znajomego się na rzeczy drukarza. Ma też bezpośredni związek z ilością egzemplarzy znajdujących się na rynku, a tym samym — potencjalny wpływ na ilość czytelników. Ale wnioskowanie o popularności dzieła na tej podstawie wcale nie jest łatwe. Po pierwsze, nowa edycja nie zawsze jest wynikiem popytu poprzedniej (choć najczęściej tak bywa), ale np. zdolności komercyjnych autora; po drugie, szybkie rozejście się pierwszej edycji może być podyktowane okolicznościami ubocznymi, do których zalicza się np. aktualna popularność osoby autora.

Motywów ponawiania wydań, wyluszczonej przez drukarza-nakładcę, poszukiwać można nieraz w samej książce pod nagłówkiem *Typographus lectori*¹⁴; można się czegoś o nich dowiedzieć również z wypowiedzi zamieszczonych w przedmowach i listach dedykacyjnych, pochodzących od autorów lub innych uczonych. Tam znaleźć można także ich opinie o poprzednikach w tej gałęzi nauk, które orientują w krytycznym stosunku piszących do dzieł innych dziejopisów i do historii jako nauki.

Analiza jednak tych wypowiedzi przeznaczonych dla czytelnika (ze szczególnym uwzględnieniem adresata listu dedykacyjnego) nie pozwala zorientować się w stopniu upowszechnienia i popularności lektury. O tym dopiero mówi pierwszy dowód zainteresowania czytelnika książką; jest nim akt jej nabycia. Aczkolwiek nie można postawić znaku równości między nabyciem a przeczytaniem książki, to trzeba przyznać, że akt nabycia świadczy przynajmniej o intencji czytania, o zainteresowaniu tematyką książki lub, być może, dobrą albo złą sławą, którą otacza autora (co prawda trzeba i o tym pamiętać, że skłonności bibliofilskie w XVI w.

¹⁴ „Drukarz do czytelnika”. Np. Oporyn w Marcina Kromera *De origine et rebus gestis Polonorum*. Basel 1558.

bardzo się już wzmagają i często „miłość do ksiąg” obejmować może tylko ich część „fizyczną” — zewnętrzną). Jeśli jednak zainteresowanie nabywcy książki sięga głębiej, jeśli nie porzestaje on na wzbogacenie swego księgozbioru o jeszcze jeden wolument, który ozdabia niemałym nakładem kosztowną oprawą w skórę cielęcą lub świńską, pięknie tłoczoną w motywy roślinne, figury alegoryczne lub medaliony, i zamyka metalową klamrą — taki czytelnik prawdopodobnie książkę czyta.

Interesuje nas oczywiście postać nabywcy, właściciela książki. Aby się dowiedzieć, kim był, poszukujemy superekslibrisów i not proveniencyjnych, umieszczanych zazwyczaj na karcie tytułowej, gdzie narażone są na wymazywanie, wycinanie i tym podobne zabiegi, stosowane przez kolejnych właścicieli książki. Jeśli podpis został dodatkowo złożony na innych kartach książki lub na jej końcu — istnieją większe szanse rozszyfrowania nazwiska. Bardzo często jednak początki dzieł są zdefektowane i często również nie ma w nich wyrażonej proveniencji. Czytelnika poznajemy wtedy nie za pośrednictwem „personalistów”, lecz poprzez ślady, jakie w książce pozostawiła jego lektura (choć nie można wykluczyć faktu czytania nawet wtedy, gdy książka jest zupełnie czysta).

Zdarza się, że ślady są pod każdym względem anonimowe. Ułtyków na zewnętrznych brzegach książki, powstałych od częstego odwracania kart, przeróżnych znaków i podkreśleń nie jesteśmy w stanie przypisać, z poczuciem pewności, czytelnikowi określonej epoki. Dopiero uwagi odnotowane przez czytelnika w czasie lektury, w powiązaniu ze znakami, podkreśleniami itp., mogą stanowić pewniejszy, choć nie niezawodny, punkt wyjścia do rozważań na temat recepcji danej książki.

Ale i autorstwo uwag nie jest łatwe do ustalenia. Wypadki, gdy charakter pisma w komentarzach wyraźnie odpowiada temu, którym wyrażone zostało gdziekolwiek w książce nazwisko właściciela — zdarzają się stosunkowo rzadko; w pozostałych, a więc w znakomitej większości wypadków, trzeba podejmować próby ustalenia, z jakiego przynajmniej czasu pochodzi badane pismo. Zabieg ten, skądinąd konieczny, też przecież nie daje całkowitej pewności, czy prawidłowo czytelnik został sklasyfikowany jako „renesansowy”. Niepewność nie odnosi się oczywiście do wszystkich anonimowych uwag; niejednokrotnie dukt pisma nie budzi żadnych wątpliwości co do czasu, w jakim notatka powstała, a nieraz nąprowadza na to sama treść zapiski.

Większe komplikacje powoduje pojawienie się na marginesach kilku, i to niestaranych, pism kilku czytelników, zaznaczających swój udział w czytaniu książki, oraz konieczność rozróżnienia poszczególnych indywidualności. Zewnętrzna forma zapisek, aczkolwiek ma również pewną wymowę, wpływa tylko na trudności natury „technicznej”, powodując czasem niemożność odcyfrowania ciekawej, być może, refleksji czytelnika.

Choć przymusowa rezygnacja z poznania wszystkiego, co miał do powiedzenia czytelnik, zachodzi dość często, fakt ten, przy wielkiej liczbie odczytywanych zapisek, na ogólną zasadność wniosków nie ma decydującego wpływu.

Na koniec trzeba wyjaśnić, iż eksponując w niniejszych rozważaniach zapiski marginalne jako element nieocenionej wartości — choćby ze względu na szczerotę wypowiedzi czytelnika, nie skrupowanej względami publikacyjnymi — nie dało się uniknąć pewnej jaskrawości w przedstawianiu wiążących się z tymi zapiskami zagadnień, raczej niespecyficznych dla recepcji historiografii. Ale wydaje się, że ich wprowadzenie,

z jednej strony, ukazuje obszar badań recepcji, z drugiej zaś, dodatkowo oświetla motywy wyboru zainteresowań czytelniczych określonymi problemami jako przedmiotu badań.

Ślady lektury pozostawione w książce przez czytelnika mają wieloraką wymowę. Wszelkie jednak sprawy, które w zapiskach marginalnych, glosach interlinearnych czy też umieszczonych na wolnych początkowych lub końcowych kartach książki porusza i podkreśla czytelnik — widziane jego oczyma — o nim samym mówią najwięcej. Śledzić więc możemy zarówno nasilenie jego zainteresowania książką (najczęściej malejącego w miarę czytania grubego woluminu), jak rodzaj tego zainteresowania, zdefiniowany poziomem intelektualnym czytelnika, a po trosze jego typem psychicznym.

Nie tylko jednak treść zapisek, ale już sama ich forma określa często sposób uprawiania lektury przez czytelników. Oprócz podkreśleń i całego systemu znaków graficznych (z najczęściej spotykanym NB), które są tylko anonimową wskazówką, że książka była czytana, spotkać można wyrzucane na margines pojedyncze słowa zaczerpnięte na ogół z tekstu, wyrażające nazwy geograficzne i osobowe, zdarzenia itp., oraz daty i liczby. Jednym z najczęściej spotykanych rodzajów zapisek są, zwykle przenoszone na margines dosłownie z tekstu, najważniejsze fakty, co stanowić mogło podstawę do późniejszego przypominania sobie treści książki, może do jej przyswojenia, nauczania się. Ale ten rodzaj notatek daje mniejsze możliwości poznania czytelnika.

Indywidualne cechy czytelnika manifestują się dopiero w bardziej rozwiniętych zapiskach o wyraźnym zabarwieniu emocjonalnym lub intelektualnym. Przy okazji trzeba podkreślić, że w obserwowanych wypadkach te dwa typy reakcji wzajemnie się wykluczają. Refleksja krytyczna wyrażona jest bowiem zwykle w tonie niez zaangażowanym i ściśle rzeczowym. Za to uwagi, które świadczą o zaangażowaniu emocjonalnym czytelnika (przede wszystkim, lecz nie wyłącznie, prymitywnego), stanowią kopalnię obserwacji pewnych, rzec by można, mechanizmów reakcji obyczajowych na treść czytanej książki. Używając określenia „mechanizm”, mam na myśli prawidłowości wyrażające się w podobnej lub identycznej reakcji na te same sprawy.

Nie obciążony erudycją czytelnik czuje spontaniczną potrzebę wypowiedzenia się, wyrażenia poglądu, opowiedzenia się po którejś stronie. Najmocniej czuje się w epoce, której realia poznał za pośrednictwem *Biblii* i pomnożył przez lekturę dziejopisów. Mimo jednak pozornej możliwości istotnego pogłębienia tą drogą znajomości dziejów świata, interesuje się najbardziej faktami i wydarzeniami pochodzącymi raczej ze świata bajek i anegdot — powtarzanymi zresztą z całą naukową powagą przez kolejnych historiografów¹⁵ — bez względu na to, czy dotyczą czasów najodleglejszych, czy niedawnych.

Szczególną orientację zdradzają czytelnicy w zakresie historii świata starożytnego, zwłaszcza gdy chodzi o dane biograficzne panujących. Wśród licznych uwag zdarza się spotkać próby korekty zawitych parantel i charakteru rodzinnych powiązań, brzmienia imion, lokalizacji zdarzeń.

¹⁵ Celują w tym zwłaszcza Joachim i Marcin Bielscy oraz Stanisław Sarnicki.

Wszystkie tego rodzaju zapiski, choć świadczą o stopniu odczytania, który pozwala na dokonywanie sprostowań w nowo napotkanym tekście, są wynikiem zainteresowań obracających się w kręgu ludzkich losów, traktowanych raz jako wzór, kiedy indziej zaś jako przykład, jak żyć nie należy. Stąd tak często zapisane na marginesach oceny moralne, aprobujące lub potępiające ludzi i ich postępowanie, oraz przytaczane znane czytelnikowi przykłady analogiczne.

Zainteresowania „biograficzne”, widoczne już w najprostszych zapiskach wydobywających z tekstu imiona, u uważnego czytelnika na średnim poziomie wyrażają się w formie nieco szerszej i bardziej pogłębionej: przez uzupełnianie informacji zawartych w tekście bądź datami, bądź ważniejszymi faktami z życia. Dotyczą one przede wszystkim wielkich tego świata, a więc cesarzy, królów, papieży i innych dostojników kościelnych, wreszcie wojewodów, wojowników, przedstawicieli szlachty i innych przypadkowych postaci, o ile w narracji dziejoparskiej odgrywają jakąś rolę.

Tak więc uwagę „znawcy” historii starożytnej, zwłaszcza starożytnego Wschodu, przyciągają osoby cesarzy, z których bodaj najczęściej wymienia Aleksandra Wielkiego i Konstantyna Wielkiego. Spotkać też można próby ujęcia imion wszystkich cesarzy w jeden wspólny indeks, jak to zrobił np. czytelnik *Chronica Polonorum* Macieja z Miechowa¹⁶.

Zaciekawienie odległym okresem historii również odległych krajów nie osłabia jednak u czytelnika najwyższego zaciekawienia osobami panujących we własnym kraju, i to od legendarnych początków. Od Lecha, poprzez Popiela, Mieszka i książąt dzielnicowych (z wyekspozowaniem Leszka Czarnego) aż do Jagiellonów, Henryka Walezego i Stefana Batorego — przewijają się na marginesach imiona królów i książąt polskich, opatrzone niejednokrotnie komentarzami, poprawkami, uzupełnieniami. Wśród imion znajdujemy również należące do tych kobiet, które odegrały w dziejach Polski ważniejszą rolę, ze szczególnym uwzględnieniem Dąbrówki oraz Rýchezy¹⁷, jeśli chodzi o wcześniejszy okres; w odniesieniu do późniejszego natomiast czytelnicy najwięcej zapisek wiązały z Jadwigą¹⁸, w dużej mierze z racji jej „świętości”, dalej — z Boną¹⁹; rzadsze są już zapiski poświęcone Barbarze Radziwiłłównie i Annie Jagiellonce.

Imiona jednych panujących są po prostu bardzo często wzmiankowane, bez komentarza, innym — czytelnicy poświęcają większe wypowiedzi pochwalne lub krytyczne²⁰ czy też całe „biogramy”, jak to zrobił np. jakiś duchowny, uzupełniając *index principum* w *De origine et rebus gestis Polonorum* Marcina Kromera imionami i informacjami dotyczącymi Henryka Walezego i Stefana Batorego²¹, lub nieznany czytelnik *Chronica Polonorum* Miechowity, który na ostatniej wolnej karcie za-

¹⁶ Kraków 1521, na przedostatniej czystej stronie. Sygn. BJ Cim. F. 8024.

¹⁷ Np.: *Regina Rixa motuum in Polonia causa* („Królowa Rýcheza przyczyna zamieszek w Polsce”). W S. Sarnickiego *Annales sive de origine et rebus gestis Polonorum et Lituorum*, Kraków 1578, s. 228. Sygn. Rac. Wd 87.

¹⁸ Np.: *Mulier pia et benedicta* („Kobieta pobożna i błogosławiona”). W M. Kromera op. cit. Basel 1568, na ostatniej stronie. Sygn. BJ Cim. F. 8488.

¹⁹ Np. w związku z wyjazdem Bony z Polski z pieniędzmi: „Jak zawsze z Polski wywożą a nie przywożą do niej”. W J. Bielskiego *Kronice Polskiej*. Kraków 1597, s. 601. Sygn. Czap. 10 j.

²⁰ Np.: „Za Ruś P. Bóg Bolesława skarał, że Biskupa zabił, y na państwie długo nie był”. W J. Bielskiego op. cit., s. 84. Sygn. BİN XVI F. 507.

²¹ W op. cit. Sygn. Czap. 29.

mieścił krótkie zyciorysy Zygmunta Augusta, Katarzyny Austriackiej, Zofii i Anny Jagiellonek oraz Katarzyny Jagiellonki królowej szwedzkiej²².

Wśród elementów biograficznych, nawet gdy są sprowadzone do minimum, na pierwsze miejsce wysuwa czytelnik oczywiście daty urodzin i śmierci, a także związki małżeńskie zawierane przez królów, wraz z imionami kolejnych małżonek oraz dzieci. Podkreślając waleczność w czasie wojen, czytelnicy skrzętnie odnotowują również wkład panujących w rozbudowę kraju i ich działalność w czasie pokoju. Ogranicza się ona zresztą w percepcji czytelniczej do aktów, które czytelnik najwyżej ceni, tj. do budowy świątyń, fundowania klasztorów, sprowadzania zakonników, a tylko czasem — wznoszenia zamków i twierdz.

Poza władcami najbliższymi zainteresowaniom czytelnik wymienia też cesarzy niemieckich, królów i królowe węgierskie, księżęta Śląska²³, Litwy i Rusi, a wreszcie przywódców orów tatarskich. Są to ci, których tryby historii wciągnęły w sprawy polskie czy dzięki powołaniu na tron polski czy przez związki rodzinne albo małżeńskie, czy wskutek układów politycznych lub w konsekwencji agresji. O ile w stosunku do polskich panujących (i to nie obcego pochodzenia) uwagi typu krytycznego spotyka się niezmiernie rzadko, o tyle pod adresem innych zdarzają się częściej. Nieprzychylnie uwagi są nieraz tylko wyrazem niesprecyzowanej niechęci²⁴, ale nieraz też informację uzupełniającą o sytuacjach konfliktowych.

Z historycznie umotywowanych racji w zapiskach dotyczących obcych narodowości — dominują Tatarzy, ich niszczycielskie napady i troska, jakby tym napadom zapobiec.

Wiele też uwagi czytelnicy poświęcają Litwinom i całej sprawie litewskiej, poczynając od szczegółów dotyczących chrztu²⁵ i w ogóle zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie, aż do nadania Litwinom wolności szlacheckich, co dowodzi wyraźnie, że stosunki z Litwą dla czytelnika tych czasów były kwestią ciągle żywą i krytycznie rozważaną.

Na trzecim miejscu pod względem zainteresowania czytelników są chyba Krzyżacy, z którymi *annis Polonici* [...] *decertant*²⁶. W miejscach, gdzie o nich mowa, czytelnicy zwykli dopisywać daty ich sprowadzenia do Polski, fakty świadczące o stosunku papieża do kwestii krzyżackiej, szczegóły bitew, zwłaszcza bitwy pod Grunwaldem.

W ogóle opisy wojen i bitew uwagę czytelnika wyraźnie przyciągają i wywołują bodaj najwięcej zapisek uściślających dane, głównie liczbowe, co do wielkości wojsk po obydwu walczących stronach, liczby poległych, dat wydarzeń oraz opisujących perypetie osób biorących w nich udział.

²² W op. cit. Sygn. Gd. PAN Nl. 3712/4^o.

²³ Np. to, że Henryk, książę wrocławski, zajął Nysę i obciążył ludność ogromnymi sumami kontrybucji, podkreśla czytelnik w Macieja z Miechowa op. cit. Sygn. Czart. Cim. 5. III.

²⁴ Np. w związku z polityką Ludwika Węgierskiego czytelnik pisze: *Hungari perfidi* („Perfidni Węgrzy”). W M. Kromera op. cit., s. 348. Sygn. BJ Cim. F. 8157.

²⁵ Np.: *30 milia una die* [...] *sacrata aqua [baptisatur]* („Jednego dnia [ochrzczono] święconą wodą 30 tysięcy”). W Aleksandra Gwagnina *Sarmatiae Europaeae descriptio*. Spira 1581, na s. 53 pisze Joannes Stecherus ok. 1637 r. Sygn. Ks. M. Toruń 112057.

²⁶ „Latami Polacy [...] prowadzą wojny”. W. S. Sarnickiego op. cit., s. 186. Sygn. PAN 4037.

²⁷ *160 uno die occisi 1376* („W jednym dniu 160 zabitych [roku] 1376”). W M. Kromera op. cit., s. 224. Sygn. BUP Pol. XVI SD 4425 III.

Problematyka wojenna w historiografii, wysuwająca się chyba na plan pierwszy, nasuwa czytelnikom szereg skojarzeń z historią Rzymu, do której się niejednokrotnie odwołują, porównywając Polaków i Rzymian w analogicznych sytuacjach (np. co do sposobu zachowania się wobec najeźdźców), co raz jeszcze świadczy o preponderancji w świadomości czytelnika historii świata starożytnego, jako wzorca i punktu odniesienia zarówno dla wydarzeń w ubiegłych stuleciach, jak dla oceny ludzi w epoce odrodzenia.

Fascynacja wielkimi postaciami determinującymi losy świata obejmuje również papieży, których udział w historii politycznej i kulturalnej w niektórych okresach przewyższa przecież udział największych władców świeckich. Nie tylko zresztą sam zasięg władzy papieskiej, ingerującej w zasadnicze problemy polityki państwowej, miał wpływ na żywość stosunku czytelnika do tych części tekstu, które historiografowie poświęcali papieżom, ale przede wszystkim rola papieży w sprawach wiary, w indywidualnym życiu przedstawiciela tej epoki ciągle jeszcze najważniejszych.

Większość katolickich czytelników wyprowadzają z równowagi opisy najdrastyczniejszych faktów z życia papieży, sposobów zdobywania papieskiego stolca, zbrodni, no i polityki wobec innych państw, a wśród nich Polski. Nawet tam, gdzie historiografowie ujmowali dzieje ze stanowiska mniej lub więcej ortodoksyjnie katolickiego (jak Miechowita, Decjusz, Kromer), a czytelnicy wyznaniowo prawomyślni ograniczali uwagi zapisywane na marginesach tylko np. do podkreślenia sprawy przeniesienia stolicy papieskiej do Awinionu — spotykamy wśród zapisek wiele gorzkich zarzutów nie oszczędzających najwyższych dostojników kościoła.

Czytelnik dzieła Macieja z Miechowa, mniej więcej współczesny ukazaniu się *Chronica Polonorum*, pozwala sobie na takie sformułowanie: *Fructus Papalis est rescindere pacta et latrocinia approbare*²⁸, czy: *Papa aufert quod dare non potest et prohibet quae Deus mandat*²⁹. To zaś, co odczytać można na marginesach dzieła Joachima Bielskiego na temat „miłosiernego lata” ogłoszonego przez papieża, zdaniem czytelnika, za pieniądze, czy w Jana Herburta *Chronica: Rigam vendit papa Crucigeris*³⁰ — jest wymownym świadectwem wzmaganania się antypapieskiego nastawienia wraz z narastaniem ruchu reformacyjnego.

Historiografowie innowierczy (wśród nich szczególnie Marcin i Joachim Bielscy) dostarczają czytelnikom wielu okazji do wypowiedzania się w palących sprawach wyznaniowych. W ich też głównie dziełach spotykamy najostrzejsze napaści ze strony czytelników zarówno na osoby autorów, jak na dobór i sposób przedstawienia faktów związanych z historią kościoła, sposób godzący w najświętsze przekonania odbiorców tekstów. Nie do przyjęcia dla katolickiego czytelnika okresu kontrreformacji jest np. wiadomość o istnieniu papieża-niewiasty. Ta informacja, jak zresztą wiele innych, wywołuje liczne kontrowersje między kolejnymi czytelnikami, obrzucającymi się wymyślnymi obelgami z racji po-

²⁸ „Zrywanie umów i aprobata rozbojów to korzyści papieskie”. *Op. cit.*, s. 305. Sygn. Oss. XVI F. 4107.

²⁹ „Papież zabiera to, czego dać nie może, i zabrania tego, co Bóg zaleca”. Tamże, s. 333.

³⁰ „Ryge sprzedał papież krzyżakom”. W Jana Herburta *Chronica*. Basel 1571, s. 152. Sygn. Ks. M. Toruń 364.

staw poprzedników w lekturze, solidaryzujących się z „heretyckim” autorem lub mu się przeciwstawiających.

Ten sam czytelnik, który z taką pasją ustosunkowuje się do papieży i papięstwa, reaguje nieco inaczej na informacje o dostojnikach kościelnych niższej rangi. I w historiografii, i w zapiskach marginalnych przewija się sporo imion kardynałów, biskupów i pomniejszych duchownych, ale w stosunku do nich czytelnik ogranicza się zazwyczaj do uwag najprostszych, rzadko krytycznych³¹, nie zdradzając żadnego stanowiska nawet w takich wielokrotnie występujących zapiskach, jak: *Cardinalis Fridericus Gallico morbo decedit*³². Jedyłą kwestią związaną z życiem duchownych, która naprawdę emocjonowała licznych czytelników, była kwestia celibatu³³. Poza tym odnotowywali oni na marginesach daty wyboru biskupów (krakowskich, gnieźnieńskich, wrocławskich), ich śmierci, i miejsca pochowania, z podkreśleniem ważności tych wydarzeń i, jak zwykle, z dbałością o poprawność informacji.

Największe zainteresowanie czytelników postacią biskupa przypadło Stanisławowi Szczepanowskiemu i sprawie zabójstwa, po którym, zdaniem klasztornego czytelnika: *Stanislaus episcopus relatus inter sanctos 1253*³⁴. W tym zresztą wypadku czytelnika pociąga nie tylko sprawa niezwykłego zabójstwa, ale również atmosfera świętości, którą otaczać zwykli dziejopisarze ofiarę królewskiej zbrodni. A wszelkie informacje o świętych, którym historiografowie ze zrozumiałych względów poświęcają znacznie mniej miejsca niż innym czytelnik zawsze pilnie podkreśla, wyrysowując nawet niektórym świętym tablice genealogiczne na wolnych stronach dzieł³⁵.

Czytelnik interesuje się zresztą i ludźmi bliskimi sobie w hierarchii społecznej, wojewodami, starostami, przedstawicielami szlachty i gminu, oczywiście przede wszystkim tymi, z którymi stało się coś niepowszedniego³⁶ lub którzy położyli jakieś zasługi³⁷. Najczęściej spotykane w zapiskach nazwiska, zwykle bez komentarzy, to: Piotr Dunin, Piotr Kmita, Piotr ze Skrzynna, Jan Czapla. Specjalnym zainteresowaniem obdarzają też czytelnicy wszystko, co działał wójt Albert, gdzie mieszkał, w jakich sprawach występował³⁸.

Odrębne i szczególne miejsce zajmuje postać Lutra. Od momentu, w którym pojawia się w dziełach Herburta, Sarnickiego czy Bielskiego, żaden czytelnik nie przechodzi w lekturze obojętnie obok tego nazwiska. Jedni tylko je podkreślają lub odnotowują datę śmierci Lutra, inni wy-

³¹ Np.: *Pauli Cracoviensis Episcopi improbi vita et crudelitas* („Życie i okrucieństwo niegodziwego biskupa krakowskiego Pawła”). W S. Sarnickiego *op. cit.*, s. 295. Sygn. BJ Cim. F. 8126.

³² „Kardynał Fryderyk umarł na francę”. Tamże, s. 374.

³³ Np.: *Canonici et sacerdotes uxorati* („Kanonicy i kapłani żonaci”). W S. Sarnickiego *op. cit.*, s. 249. Sygn. Rac. Wd 87.

³⁴ „Biskup Stanisław przeniesiony między świętych [roku] 1253”. W M. Kromera *op. cit.* Sygn. Czap. 29.

³⁵ Np. dla bł. Kunegundy. W Macieja z Miechowa *op. cit.*, w zbiorze Pistoriusza *Polonicae historiae corpus*. Basel 1589, s. 91. Sygn. BUWr 2F. 850.

³⁶ Np.: *Hic idem Palatinus per confusionem se suspendit* („Wojewoda ten ze wstydu się powiesił”). W S. Sarnickiego *op. cit.*, s. 244. Sygn. PAN 4037.

³⁷ Np. o Piotrze Kmicie: „Dbał o zamki, szlachtę miłował i bronił od krzywd, starał się o ich dobro”. W M. Bielskiego *op. cit.* Kraków 1551, k. 304 *verso*. Sygn. Kór. Cim. F. 4062.

³⁸ W M. Kromera *op. cit.*, s. 189. Sygn. BUP Pol. XVI SD 783 III; w S. Sarnickiego *op. cit.*, s. 304. Sygn. BJ Cim. F. 8126; w Macieja z Miechowa *op. cit.*, s. 204. Sygn. BJ Cim. F. 8030; i in.

stępują z inwektywami, wśród których określenie „Luter pies i świnią”³⁹ należy do najłagodniejszych. Namiętności religijne wyzwalane są zresztą przez te relacje dziejopisarskie, które dotyczą spraw związanych z ruchem reformacyjnym. Wtedy komentarze z reguły porzucają formę neutralnej zapiski, a maksymalne zaangażowanie czytelnika wpływa, z jednej strony, na formę wypowiedzi, z drugiej zaś, na stronnicze negowanie historycznych faktów, a przynajmniej — złośliwe ich komentowanie.

W ten sposób wysoka temperatura sporów religijnych owego czasu zaznacza się w reakcjach czytelniczych, utrwalonych w niewyraźnym, najczęściej niestarannym, impulsywnym zapisie.

Wszelkie sprawy ludzkie i doświadczenia życiowe minionych pokoleń, tak ważne dla ludzi odrodzenia, skłaniają ich do refleksji i uogólnień. Z rzadka siląc się na „oryginalność” (jak czytelnik dzieła Herburta o wyraźnie antyfeministycznym nastawieniu, którzy stwierdził, że „niewiasty małpy kogo się miłują tego forytują i nie powściągną tego zamiłowania” lub że „rząd niewieści dawno szkodliwy”⁴⁰), najczęściej sięgają oni do sentencji obiegowych w rodzaju: *Omne tulit punctum qui miscuit utile dulci; Expressa docent, non expressa nocent*⁴¹, albo do powszechnie znanego cytatu z Cicerona: *Historia testis temporum, lux veritatis, magistra vitae*⁴², który wielu czytelników czuje się w obowiązku zapisać w dziele historiograficznym już na początku lektury.

Sentencje wypisywane na marginesach pełnią czasem jakby rolę komentarza do relacji o przeróżnych zagadnieniach związanych z wieloma dziedzinami życia. Na każdą niemal okazję czytelnik umie wybrać z arsenału odwiecznej mądrości stosowną myśl. Bardziej samodzielni kwitują wiadomości zaczerpnięte z tekstu własnym o nich sądem lub wiedzą zdobytą własnym doświadczeniem czy przekazaną przez przodków. Asortyment takich spraw jest dość pokaźny; niektórymi z nich jednak czytelnicy zajmują się częściej. Tak więc na pierwszy plan wybijają się wyraźnie interregna, sejmy, sejmiki i ich postanowienia, konstytucje, a zwłaszcza wszelkie akty prawne regulujące stosunki między chłopem a panem⁴³. Ważne są również sprawy gospodarcze⁴⁴, obyczajowe i oczywiście religijne, o czym już była mowa. Charakterystyczne jest nadto zainteresowanie losami Żydów i ich przywilejami, o których piszą Kromer, Bielski, Herburta, Gwagnin i Sarnicki, a w ich dziełach i czytelnicy.

Wszystkie wymienione problemy mają charakter poniekąd praktyczny i nawet ujęcie historyczne nie zmienia aktualności niektórych z nich oraz ich walorów kształcących. Czytelnik, zgodnie z maksymą Cicerona o wartości historii, umie wyciągnąć z niej naukę i wykorzystać zdobytą tą drogą wiedzę. Każdy uczyć się może w zasadzie na innym materiale

³⁹ W M. Bielskiego *op. cit.*, s. 167. Sygn. BUW 28.3.3.14.

⁴⁰ W J. Herburta *op. cit.*, s. 29 i s. 183. Sygn. Ks. M. Toruń 101309.

⁴¹ „Uzyskał wszystko, kto połączył piękne z pożytecznym”; „Rzeczy wypowiedziane uczą, nie wypowiedziane szkodzą”.

⁴² „Historia jest świadkiem czasów, światłem prawdy, nauczycielką życia”.

⁴³ Np. w związku z ustaleniem w 1593 r. prawa dla województw poznańskiego i kaliskiego o „hultajach”, którzy panów opuszczali, nakazującego ich wydawać: *Sub poena supplici* („Pod karą śmierci”). W A. Gwagnina *op. cit.*, po rozdziale *Sarmatiae Europaeae situs*, pisze Albert Jarzab w 1641 r. Sygn. BJ Cim. F. 8137. Albo: *Ius vitae et necis in chlopos* („Prawo życia i śmierci w stosunku do chłopów”). W M. Kromera *Polonia*. Köln 1589, s. 499. Sygn. Czap. 68.

⁴⁴ Np.: *Decretum iuris [...] super mensurando manso seu laneo francońskim* („Dekret [...] o wymierzaniu gruntu czyli o łanie frankońskim”). W Macieja z Miechowa *op. cit.*, po zakończeniu tekstu. Sygn. Gd. PAIN 404/54 i NI 3712/4^o.

historycznym, spotykając się z innym czytelnikiem w tym samym punkcie lektury tylko od czasu do czasu, i to raczej z rzadka.

Ale jest taka dziedzina historii, w której zbiegają się zainteresowania wszystkich niemal czytelników, i tych najprymitywniejszych, którzy tylko podkreślają i odnotowują co ważniejsze i ciekawsze fragmenty na marginesie, i tych, którym czytanie i wykształcenie pozwalają na swobodną „komparatystykę” z tekstami historiografów starożytnych. Owo tak powszechnie zaciekawiające zagadnienie to pradzieje Słowiańszczyzny, pochodzenie Słowian⁴⁵.

Nawet początki własnego państwa, jego położenie geograficzne itp., które oczywiście dla każdego Polaka są interesujące, nawet sprawa przyjęcia chrześcijaństwa (którego datę aż dwu czytelników poprawiło na 965 r.⁴⁶) schodzą na dalszy plan wobec sprawy genezy Słowian. Może w jakiejś mierze dyktuje to fakt, że w polskim renesansowym piśmiennictwie historiograficznym wspomniany temat jest szeroko uwzględniany, a dziejopisarze próbują w każdym dziele połączyć istniejące mity ze spadkiem po starożytnych.

Jeśli u historiografów szukać można pragnienia podkreślenia i udokumentowania odrębności słowiańskiej, to w genezie zainteresowań czytelników można dopatrywać się chyba ciekawości, jakie są źródła własnego języka, z jakich terytoriów przybyli przodkowie itp. W dziejach tych jest coś tajemniczego, coś z bajki. Wiele też jest momentów niepewnych i dyskusyjnych, co do których niektórzy czytelnicy zajmują określone stanowisko, wdając się w skomplikowane i ryzykowne rozważania etymologiczne — np. na temat pochodzenia nazwy „Wandalita” — połączone nieraz z odwoływaniem się do innych źródeł historycznych.

Z jednej strony czytelnicy w XVI w. pasjonują się najodleglejszą, mroczną przeszłością, w której poszukują bądź prawdy o własnych początkach, bądź wzorów życia, bądź ideału ustroju państwa, starając się często na równi z autorem oprzeć ostateczną koncepcję o niezachowane racjonalne podstawy, z drugiej zaś, zdradzają szczególnie upodobanie do rejestrowania cudów (*miracula*) i zjawisk niezwykłych (*portenta*), jak również wszelkich przepowiedni (*vaticinia*). A od cudów w naszej historiografii dosłownie się roi i każdy następny autor ich liczbę pomnaża. Dzieła Bielskich, Strykowskiego, Herburta zdają się zawierać więcej opowieści tego rodzaju, niż teoretycznie mającego większe „prawo” w tym względzie Miechowity.

Trudno zresztą orzec z pewnością o stopniu współzależności ilości uwag na te tematy z zawartością tekstu. Bo w zapiskach na książkach od Miechowity do Strykowskiego czytelnicy podobnie pilnie podkreślają fakt urodzenia przez pewną kobietę 36 dzieci-chłopców (*uno partu editi*, „przy jednym porodzie”), narodziny cielców z dwiema głowami i innymi wynaturzeniami budowy, od siebie dopisując znane fakty narodzin ludzi-potworów⁴⁷. Zaciekawiają ich w ogóle wszelkie anomalie, rzekome krwawe deszcze, figury ociekające potem w czasie procesji, niemożność ścięcia głowy niewinnemu przez kata i niezliczone tego typu wiadomości.

⁴⁵ Por.: Tadeusz Ulewicz, *Sarmacja*. Kraków 1950.

⁴⁶ W Macieja z Miechowa *op. cit.*, s. 22. Sygn. BUP Pol. XVI 235091.

⁴⁷ Np. że w 1562 r. w Bełzie w domu ubogiego szewca urodził się chłopiec: [...] *qui habebat invertior capitis et membrum pudentem in fronte et sub membro labra oris* ([...] który miał, i to z tyłu głowy, członek wstydlivy na czole, a pod członkiem usta”). W Macieja z Miechowa *op. cit.*, na ostatniej czystej stronie. Sygn. BJ Cim. F. 8023.

Bardzo rzadko zdarza się odczytać uwagę nieufnego czytelnika, podważającą jednym słowem: „bajki”, albo „plotki”, możliwość urodzenia tak wielkiej liczby dzieci naraz czy *signa mortem pracedentia* u królów⁴⁸.

Wszyscy podkreślają każde pojawienie się komety, która *cladem prae-nunciat*⁴⁹, wszyscy chcą znać przyszłość. Wszelkie więc *vaticinia*, *prognostica* itp. zapisywane są starannie na wolnych kartach książki. Spotykamy wśród nich *vaticinium Reginae Hedvigae*⁵⁰, *vaticinium* Jerzego Joachima Retyka⁵¹ i szereg innych.

Te na najbardziej irracjonalnych podstawach oparte zapiski stanowią swoistego rodzaju pomost, który przerzuca — nad przepaścią istniejącą między umiającym czytać prostaczkiem a *homo studiosus* — potężne dziedzictwo wychowania na opowieściach biblijnych. Zadziwiają one tym bardziej, gdy za pośrednictwem innych marginalnych zapisek poznać i ocenić można stopień przygotowania naukowego tych niewielu zresztą czytelników, którzy pewne interesujące ich informacje konfrontują z tekstami wielu historiografów i historyków polskich, francuskich, niemieckich, włoskich, współczesnych, wcześniejszych i starożytnych. Z nazwiskami polskich autorów sąsiadują więc nazwiska Sokratesa i Plutarcha, Strabona⁵² i Sabellicusa⁵³, Herbersteina⁵⁴, Crantiusa⁵⁵, Baroniusa⁵⁶, Camerariusza⁵⁷, Sleidana⁵⁸, wreszcie Bodina⁵⁹ czy Hotmana⁶⁰, żeby wymienić bardziej znane⁶¹.

W zależności od daty lektury czytelnik dysponuje odpowiednim materiałem porównawczym, zawartym w dziejopisarstwie i piśmiennictwie naukowym lat wcześniejszych; podkreśla więc w marginalnej zapisce, jak daną kwestię przedstawia inny autor lub też po prostu kieruje do niego czytelnika hasłem *vide*, po którym umieszcza w skróconej formie, za-

⁴⁸ „Znaki poprzedzające śmierć”. Np. w Macieja z Miechowa *op. cit.* Sygn. BJ Cim. F. 8516.

⁴⁹ „Kłeskę zwiastuje”. Np. w S. Sarnickiego *op. cit.*, s. 261. Sygn. PAN 4037.

⁵⁰ W M. Kromera *op. cit.*, ss. 255—256. Sygn. BJ Cim. F. 8160.

⁵¹ W M. Kromera *Miternächtlicher Völkern Historien*. Basel 1582, na ostatniej czystej stronie. Sygn. BJ Cim. F. 8158.

⁵² Strabon, ur. ok. 68 r. p.n.e. Geograf grecki, pierwsze wydanie jego *Geografii* ukazało się w Rzymie w 1469 r.

⁵³ Sabellicus (1436—1506). Uczony włoski, jego najbardziej znane dzieło *Rerum Venetarum historiae ad obitum ducis Marci Barbadii* ukazało się w Wenecji w 1487 r. i było potem wznawiane.

⁵⁴ Siegmund von Herberstein (1486—1566). Baron, dyplomata i historyk austriacki, autor dzieła *Rerum Moscovitarum commentarii*, wydanego w Wiedniu w 1549 r. i potem wielokrotnie wznawianego i tłumaczonego.

⁵⁵ Albert Krantz, um. w 1517 r. Najpopularniejsze jego dzieło *Vandalia sive historia de Vandalorum vera origine, variis gentibus, regnis item ad annum 1500 deducta*, wydane w Kolonii w 1590 r., było wielokrotnie wznawiane.

⁵⁶ Cesar Baronijs (1538—1607). Kardynał, bibliotekarz watykański, autor *Anales ecclesiastici a Christo nato ad annum 1498*, wydanych w Rzymie w latach 1588—1603, wielokrotnie wznawianych.

⁵⁷ Joachimus Camerarius (1500—1574). Humanista niemiecki, autor *Commentarii linguae Graecae et Latinae*, wydanych w Bazylei w 1554 r.

⁵⁸ Johannes Sleidan (1506—1556). Słynny historyk niemiecki, autor *Commentarii de statu religionis et rei publicae Carolo V Caesare*, wydanych w Strasbourgu w 1555 r., wielokrotnie tłumaczonych i wznawianych.

⁵⁹ Jean François Bodin (1530—1596). Autor *Six livres de la République*. Paris 1576. Por. też przypis 2.

⁶⁰ François Hotman (1524—1590). Autor dzieła *Franco-Gallia seu tractatus isagogicus de regimine regum Galliae et de iure successionis*, wydanego w Gene-wie w 1573 r. i wielokrotnie wznawianego.

⁶¹ W M. Kromera *Polonia*. Köln 1589, większość tych nazwisk wymienia Andreas Meienreis Elbigenis. Sygn. Cz. 68.

zwyczaj starannym maczkiem, bliższe szczegóły dotyczące odnośnego dzieła lub dzieł.

Nazwiska autorów cytuje czytelnik nie tylko wtedy, gdy chce odwołać się do opinii zawartej w ich dziełach⁶². Często z nazwiskami spotykamy się przy okazji małej polemiki, jaką czytelnik wieździe z autorem, czy wręcz zarzutów pod adresem autora skierowanych. Bezkompromisowi czytelnicy wytykają błędy Długoszowi (nie zapominając jednocześnie wprowadzić jego nazwiska tam, gdzie go brak), Sarnickiemu nie dają pominięcia *scriptorum aliorum qui ante B. Kadlubkum fuerant*⁶³ i oparcia się na Prokopiusza w historii Belizariusza, zarzucają mu też innowierczą stronniczość⁶⁴, a prawdziwość wielu danych zawartych w kronice J. Bielskiego podają w wątpliwość.

Zarzuty ze strony czytelników spotykają tylko polskich autorów, obcy przytaczani są jako źródła bezwzględnie wiarygodne. Nie poddawani nigdy ocenie krytycznej, nie bywają tym samym przedmiotem napastliwych insynuacji (jak często bywa np. w stosunku do J. Bielskiego)⁶⁵.

Wszystkie tematy i rodzaje wykorzystanych tu dotychczas zapisek marginalnych kojarzyły się bezpośrednio z treścią czytanej książki, nawiązując do jej zawartości lub powtarzając ważniejsze jej fragmenty. Jest jednak wiele jeszcze i takich zapisek, które nie mają innego poza materialnym związku z książką. Choć kontynuowanie przez czytelnika opisu wydarzeń historycznych na wolnych kartach książki można by uważać za przejęcie pióra historiografa przez historiografa-amatora⁶⁶, a więc jak gdyby za ciąg dalszy historii — co prawda pozostający z zasadniczym dziełem tylko w związku rzeczowo-chronologicznym — to trudno za podobne zjawisko uważać zapiski, których treścią jest kronika rodzinna⁶⁷, opisy pogody⁶⁸ lub klęsk żywiołowych. Zapiski te żyją własnym życiem, fizycznie w książce wyodrębnione, stanowią zapewne jedyną, miniaturową formę „twórczości” kronikarskiej wielu czytelników.

Jakkolwiek jednak związek takich zapisek z treścią książki ma charakter pośredni, to jest w nich coś z ducha dzieł historiograficznych tego czasu, coś, co zresztą, być może, zdarza się spotykać w zapiskach dokonywanych na marginesie lektury książek o innej tematyce, a co tutaj wydaje się wynikiem swoistego rodzaju dziejopisarskiej inspiracji.

*

Odczytywanie stosunku czytelnika doby odrodzenia do historiograficznych dzieł jego epoki poprzez zapiski marginalne stanowi tylko jedną, choć chyba najważniejszą, część badań nad recepcją historiografii. Peł-

⁶² Np. zbić twierdzenie Macieja Strykowskiego o istnieniu papieża-niewiasty, powołując się na zdanie Baroniusa. W M. Strykowskiego *Kronice polskiej*. Königsberg 1582, s. 100. Sygn. BUP SD 300 III.

⁶³ „Innych pisarzy, którzy byli przed bł. Kadlubkiem”. W S. Sarnickiego *op. cit.*, s. 261. Sygn. BJ Cim. F. 8126.

⁶⁴ Np.: „Znać Wangelika bo za Wangelikami krzesze”. W S. Sarnickiego *op. cit.* Sygn. BJ Cim. F. 8583.

⁶⁵ Np.: „Łesz jako szalbierz y Luter żeby namiestnik Chrystusów był czarno-księżnikiem”. W J. Bielskiego *op. cit.* Kraków 1564, k. 175 *verso*. Sygn. Czart. III Kb 14a.

⁶⁶ Np. w M. Bielskiego *op. cit.* Kraków 1551, na ostatnich wolnych kartach. Sygn. Kór. Cim. Qu. 2193. Albo: w M. Bielskiego *op. cit.* Kraków 1554, s. 304. Sygn. BJ Cim. F. 8175.

⁶⁷ Np. w Macieja z Miechowa *op. cit.*, na końcu tekstu. Sygn. BUW 282.8.21.

⁶⁸ Np. w Macieja z Miechowa *op. cit.*, na ostatniej stronie. Sygn. BN XVI F. 803.

niejszy obraz tej recepcji uzyskać będzie można dopiero po ustaleniu innych — poza zainteresowaniem — bodźców czytelniczych i innych — poza zapiskami marginalnymi — śladów tego zainteresowania.

WYKAZ SKRÓTÓW NAZW BIBLIOTEK WYMIENIONYCH W PRZYPISACH

BJ — Biblioteka Jagiellońska.

BN — Biblioteka Narodowa w Warszawie.

BUP — Biblioteka Główna Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

BUW — Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie.

BUWr. — Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu.

Czap. — Muzeum Narodowe w Krakowie — Oddział im. E. Hutten-Czapskiego.

Czart. — Biblioteka Czartoryskich — Muzeum Narodowe w Krakowie.

Gd. PAN — Biblioteka Gdańska PAN.

Kór. — Biblioteka Kórnicka PAN.

Ks. M. Toruń — „Książnica Miejska im. M. Kopernika” w Toruniu.

Oss. — Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu.

PAN — Biblioteka PAN w Krakowie.

Racz. — Miejska Biblioteka im. E. Raczyńskiego w Poznaniu.

К ВОПРОСУ РЕЦЕПЦИИ ПОЛЬСКОЙ ИСТОРИОГРАФИИ XVI В. В ЭПОХУ ВОЗРОЖДЕНИЯ

История занимает важное место в польской науке XVI в. Большое развитие получила в Польше в этот период и историография. Поэтому исследование трудов польских историографов XVI в. с точки зрения того, как они были восприняты тогдашними читателями, позволяет изучить степень популярности главных произведений польской историографической литературы и круг исторических интересов у общественности Польши того времени.

Основные данные на эту тему находятся в самой книге, исследуемой под углом зрения количества изданий и переводов, содержания вступительной части, написанной ученым либо издателем, дедикаций автора, а прежде всего в аспекте содержащихся в ней заметок, указывающих кому она принадлежала и какие были ее судьбы, маргиналий и происхождения обложки.

С этой точки зрения предметом анализа является каждый экземпляр книги по историографии, изданный в Польше или за границей, на латинском, польском либо других языках. Из материалов, указывающих кем был читатель, наибольший интерес для исследователя представляют заметки, содержащие сведения о судьбах книги, а также маргиналия. Комплексный анализ этих двух элементов позволяет проследить процесс чтения данного произведения и способ реагирования на изложенные в нем события и факты, обусловленный психическими свойствами и интеллектуальным уровнем читателя. По мнению автора статьи, социальная принадлежность читателя в данном случае играет скорее второстепенную роль.

Автор различает два типа маргиналиев. Одни непосредственно относятся к содержанию книги, другие — косвенным образом. В первом случае читатель или записывает на полях книги важнейшие факты только для памяти или выражает в этих примечаниях свое отношение к прочитанному: эмоциональное (одобряя или не одобряя взгляды автора либо исходя из позиции оценки) или интеллектуальное (критика, полемика). Во втором случае читатель излагает в хронологическом порядке календарь событий с момента создания книги до мо-

мента окончания ее чтения, дописывает предсказания (*vaticinia*), хронику, касающуюся его семьи, хозяйственных вопросов, стихийных бедствий и т.п.

Исследования этих материалов привели автора к выводу, что в XVI в. читатели интересовались главным образом такими проблемами, как древнейшая история Польши и славян, образование древнепольской государственности, принятие христианства Польшей, история войн и сражений, а следовательно, и отношений с орденом крестоносцев, татарами, Турцией и т.п., царствование и личности королей, биографические сведения о жизни и деятельности князей, римских пап и других исторических лиц, история основания костелов и монастырей (как выражение культурно-религиозной деятельности) и, наконец, всякого рода астрономические и сверхестественные явления.

Автор подчеркивает, что заметки и примечания читателей XVI в. разнятся по значимости содержащихся в них данных. Наряду с важными вопросами в них затрагиваются вопросы второстепенные, а то и вовсе лишённые всякого значения. Автор имеет в виду прежде всего те заметки, которое ничем не связаны с излагаемыми в книге историческими фактами. Однако комментарии к ним зачастую проливают свет на личность читателя, на его социальное происхождение, политические взгляды и, почти как правило, на религиозные убеждения, если они относятся к этой проблематике. Богатая тематика произведений историографической литературы XVI в., охватывающая всеобщую историю и историю Польши, историю различных войн, биографию королей и другие вопросы, нашла живой и разнообразный отклик у читателя. Мысли, выраженные читателем в примечаниях в книгах, рисуют его как человека, который отличался индивидуальным подходом к книге, а в то же время имел все черты, характерные для людей эпохи Возрождения.

ON THE RECEPTION OF POLISH SIXTEENTH-CENTURY HISTORIOGRAPHY IN THE RENAISSANCE

In view of the remarkable place which history occupied among the sciences in the sixteenth-century Poland as well as in view of the evolution of historical likings and of historiography as a branch of literature, the study of Polish historiographers' works of that time from the viewpoint of their reception by the then readers may show how great was the popularity of the most important items of Polish historiography and of what kind was the readers' interest in historical problems.

The fundamental research material is contained in the book itself, as analysed under the angle of the quantity of editions and translations, of the contents of scientists' or printers' prefaces and of the author's dedicative letters, predominantly under the angle of provenience and marginal notes and of the time when the book-cover was made.

That is why each copy of a work dealing with historiography and published in Poland or abroad in Latin, Polish or in other languages is subject to an analysis. Of greatest importance among the elements pointing out who is the reader and how he perceives the work are the provenience and marginal notes. Their close connection enables us to observe the process of reading and of reacting to the events portrayed in the book, of the reacting determined by the psychical type and the intellectual level of the reader. Social affiliation seems to be here of secondary importance only.

The notes may refer directly or indirectly to the subject of the reading. In the first case, the reader only records — by a „school” method — the most important facts *pro memoria* or assumes a certain attitude towards them: an emotional attitude (when declaring for or against the facts, when evaluating them) or an intellectual (critical, polemical) one. In the other case, he chronologically continues the *calendarium* of the events which took place in the period between

the termination of the book and that of the reading, he adds „vaticinations” or a chronicle dealing with his own family, with various household problems, elemental plagues, and so forth.

The interest shown by the then readers on the pages of a book concentrates, for the most part, on the following problems: prehistory of Poland and of Slavdom, the origin of the Polish state and the introduction of Christianity into it, the course of wars and battles (and, in consequence, the relationships with Teutonic Knights, Tartars, Turks, a.s.f.), the reign and the personality of all sorts of rulers, kings, princes and popes (more than that, biographic particulars concerning various personages), the foundation of churches and monasteries as a manifestation of cultural and religious activities, and, finally, all kinds of astronomical and supernatural phenomena (miracles, wonders).

The above problems differ much in their weight, some of them being of great importance, the others, however, quite insignificant. The latter come about, above all, in those fragments of historiographic relation which have nothing to do with facts. Many a time, however, the comments to those facts show, apart from the features of the reader's character, his social origin, his political orientation, and, more often than not, his denomination — so far as they refer to the matters of this kind. The wealth of subjects contained in the histories of the world, in the chronicles of Poles, in the descriptions of particular wars and even in the lives of kings as portrayed in funeral orations — all this results in a plurality and diversity of reflections on the part of the reader whose face, even if becoming individualized in the process of reading every book, shows any specific features common to the Renaissance people.